

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 zlr. 30 kr. — kwartalna 4 zlr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zlr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZĘCHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przysyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Zaopłata

od wiersza porytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Vlites Nachweis der im Krakauer Regierungsgebiet vorgekommenen namhafteren Beteiligungen:	
Die Beamten der Salinen- und Bergdirektion in Wieliczka	25,330 fl.
Branicki Graf Alexander	24,500 „
Kellermann Gutsbesitzer	13,000 „
Jüdische Insassen von Oświęcim	12,000 „
Beamte der östlichen Staatsbahn	11,110 „
Krakauer Israeliten-Gemeinde zu Gunsten des Kazimierz-Spitals	10,000 „
Gurniak Johann	8,400 „
Lodygowie Dorfgemeinde	8,000 „
Schindler Anton Theodor Gutsbesitzer	7,270 „
Bieniaszewska Marie	6,200 „
Grządka Gemeinde	5,000 „
Palester Michael	5,000 „

Krakau den 21 August 1854.

Kraków 22 sierpnia.

Termin do podpisu pożyczki przedłużony został do ostatniego tego miesiąca; — i słusznie, bo pożyczka rozpisana w chwili najważniejszych zatrudnień gospodarskich, w chwili zresztą u nas przednowkiem zwanej miała przeciw sobie brak czasu i funduszu. Dziś kiedy cała lub częściowa Indemnizacja, albo przynajmniej 10-letnia zaliczka, zaprowadzenie banku filialnego w Krakowie, a ostatecznie i wysokie ceny zboża, przychodzą w pomoc, nie jeden jeszcze zapewne pospieszy z subskrypcją, lub większą weźmie w niej udział. Do czego zawsze jakkolwiek pożyczka już jest zapewnioną, zachęcać nie przestajemy, bo jak słusznym życzeniem Rządu jest, aby takowa w kraju przyszła do skutku, już wykazaliśmy dawniej. Zwracamy zaś uwagę, że im podpisy liczniej, tym warunki będą łatwiejsze, a nawet może i redukcja summ podpisanych nastąpi.

Jakkolwiek bezwątpienia wiele na usprawiedliwienie Galicyi zachodniej przytoczyćby można, życzyć sobie zawsze wypada, aby stósunkowo nie zdaleko za innymi prowincjami Monarchii została. Dziś kiedy szczególne okoliczności Austrię na tak poważnym stanowisku postawiły, że w jej ręku jest prawie wojna lub pokój — jest, powiemy nie tylko powinnością, ale nawet interesem dobrze zrozumianym poddanych, wspierać Rząd swém zaufaniem. Taką pożyczka, w tak krótkim czasie uskuteczniiona, nadaje Rządowi siłę moralną i przewagę do dyktowania korzystnych warunków pokoju — lub zasoby potrzebne do energicznego wystąpienia, mającego na celu pokój stały Europy. Pokój taki rozwinię dopiero siły i zasoby materialne kraju, otwórz nową źródła handlu, ustali kredyt i dobry byt, nadając pewność przedsiębiorstwom handlowym na przyszłość, a chwilowe wysilenia łatwo zapomniane zostaną.

Zdaje się, że wyspy Alandzkie wielką rolę będą grać w wyprawie flot sprzymierzonych na Baltyku, dla których o ile sądzić można, zamiarem jest Napiera przeznaczyć je na zimowisko. Z tego powodu Monitor floty zamieszcza o tych wyspach szczegóły, które nie będą bez zajęcia dla czytelników:

Morze Baltyckie począwszy niemal od 60° szerokości północnej, rozbiega się na dwie odnogi: fińską ku wschodowi i botnicką ku północy. Obie te obszernie kotliny rozgradzają jedną od drugiej, skały urwiste i granitowe tworzą klina Finlandyi. Brzegi rosyjskie tworzy grunt poszarpany z rozpadłymi opokami, z mnóstwem zatok, przystani i przylądków z których jedne nie wydobywają się prawie nad zwierciadło wody, inne zaś wznoszą się w kształcie stromych odłamów do olbrzymiej wysokości. Pociągawszy od południowo-zachodnich kończyn Finlandyi, ku zachodowi aż do brzegów szwedyckich linie mniej więcej prostą, linia ta w biegu swym co chwila trąci o igły skał podwodnych o jakąś podmorską zawadę, o wysepki lub większy obszar wysp. Rzeczy można, że Rosyę rozdziela od Szwecyi jedna z tych ścieżek, po których podróżny skacząc z kamienia na kamień przebywa rzekę, lub strumień nie zupełnie wyschły. Rzeczy można również, co jest zupełną prawdą, że łańcuch gór podmorskich wiąże Szwecyę z Finlandyą i że wierzchołki ich raz przebijają powierzchnię morza w formie strzał, to znów rozszerzają się na kształt spłaszczonego kopuła. Wszystkie te ziemie i skały wypływające z maza, niezmiernie są liczne, niemniej ich się bowiem napotyka jak 300, z których 80 jest zaludnionych. Tworzą one bez względu czy są zaludnione lub puste, ową grupę wysp zwanych Archipelagem Abo. Najwięcej na zachód wysunięte, a z tym samym najbliższe Szwecyi, noszą nazwę wysp Alandzkich, co w starym języku Gotów znaczy *ziemie wodne* albo *śródowne*.

Powiemy najprzód słowo o historii Archipelagu Abo od lat stu, a potem rzucimy pogląd topograficzny na grupę wysp Alandzkich w szczególności.

Archipelag Abo, nazwy swęj używa najważniejszemu z miast sąsiednich na brzegu fińskim. W Abo zawarte 17go sierpnia 1743 r. przymierze między Rosyą i Szwecyą, zakończyło po dwóch latach niezgody, wojnę rozpoczętą w r. 1741, którą Francya jak wiadomo w celu wstrzymania Rosyi od udziału w wojnie sukcesyjnej austriackiej, pomiędzy temi dwoma mocarstwami rozdumuchała.

Przypominasz sobie Wpan zapewne, iż kiedy Rosyanie zdobyli okopy (ś. Trójcy), stawilem im jeszcze opór wraz z twoim drogim bratem, a moim osobliwym przyjacielem, pod Zwańcem, zjad następnie po odejściu Rosyan, cofnaliśmy się do Turczynów do Chocimia. Tam znudzony bezczynnym bytem, przedsięwziętem wrócić do Polski, w chęci złączenia się z Wpanem; do tej myśli dał mi okazję list Wpana pisany do brata; przyniósł go jakiś żyd; z listu tego dowiedziałem się, że byłeś w Monasterzyskach. Jakoż wymknąłem się z Chocimia z 50 huzarami i tyłaż Lipkami; a przeryzując się przez Wołoszczyznę około Czerniowca, znalazłem po drodze rozpięzionych konfederatów i przyłączyłem ich do mego oddziału. W ten sposób przeszedłem Sniatyn, dopiero około Stanisławowa zastąpił mi oddział wojsk rosyjskich pod dowództwem podpułkownika Brinkena, a zniósłszy mnie do szczytu, wziął w niewolę. W tym smutnym stanie popędzono mnie do Kijowa, gdzie zastałem hrabiego Potockiego, marszałka Czarnockiego, i kochanego brata Wpana Starostę Czerezynskiego wraz z wieloma innymi. Z Kijowa zaprowadzono nas do Kazania, gdzie przechodziłem daleko okropniejsze koleje nieszczęśliwości; Rosyanie bowiem zaczęli mnie podejrzewać o tajemne znośnienie się z polskimi senatorami uwięzionymi w Kadmie. Pod tym więc pozorem, pafając dawną

całym Archipelagem Abo. Łatwo pojąć z jak słusznym żalem widział się Szwecya kolejno zdupioną, z jak uprawnioną pożądlivością zwraca ona wzrok swój na własną niegdys ziemię, z jak gorliwym zapalem pochwycałaby sposobność, chociażby siłą odzyskania tego co jej siła wydarła. W r. 1844 od ostatecznej ratyfikacji traktatu zawartego w Fredericksholm, nadaremnie usiłowała wrócić do posiadania wyspy Torneo i wysp Alandzkich, pomimo bowiem wszelkich wysiłków poddać się musiała uciążliwym i upokarzającym warunkom, *manet alta mente repositum*.

Grupa Alandzka składa się z 7 wysp, obejmujących przestrzeń 6,000 kilometrów kwadratowych, i 15—20-tysięczną ludność. Wyspa właściwie zwana Aland, która dała miano tej części Archipelagu, ma 9 mil długości, 6 szerokości, i 10,000 mieszkańców. Kształt jej dziwny; byłby kulistym powiada bar. Sibuet, zachodzący daleko język odnogi botnickiej, a na południe przez morze Baltyckie, lecz tak jak jest, znajduje się przez środek jakby pasem mozaiki ściśniętej, i przekrojona na dwie nierówne części spojone z sobą wąską ciałną. Trudno ją sobie lepiej uprzytomnić jak postać na dwoje pękniętej tykwy. Przystań w Bomarsund leży w głębi zatoki rozwartej ku południowi, fortyfikacje zaś wznoszą się na wyżynach ciałniny. Miejsce do zarzucania kotwicy jest wyborne, dno wszędzie dobre, i 20—30 a w niektórych punktach do 50 sążni głębokie. Eskadra rosyjska zwykle ewolucje swoje w czasie pokoju kierowała ku tym brzegom. Aland okrążają zresztą w około lasy brzozy i sosnowe, których zawsze zielone wierzchołki uginają się nad wodą. Prócz Bomarsundu Archipelag posiada inne warownie lecz wszystkie mniejszego rozmiaru.

W obecnych okolicznościach, gdy z każdym dniem spodziewać się możemy wzięcia wysp Alandzkich przez sprzymierzone eskadry baltyckie, uważać powinniśmy te wyspy pod względem podwojnym: to jest co do trudności podbięcia jako też zatrzymania ich.

Bomarsund jest bezsprzecznie najważniejszym punktem strategicznym, lecz ani ciasna przestrzeżona ogniem chronioną przystań, w której zaledwie 6 lub 8 okrętów mieścić się może, ani sto dział wielkiego kalibru, ani 5-tysięczna załoga w czasie zwykłym a obecnie mająca być podwojona, nieocali Bomarsundu od poddania się silnemu naszym admirałom natarciu.

Sześć okrętów na poprzek obróconych niemniej jak z 300 dział zionąc mogą z szybkością niesłychaną ogromne masy żelaza. Kiedy warownie runie, działa jej prawie w ogóle zdemontowane i brzozi ogołoczone będą z brzozi, nasze kompanie lądownicze, majtki, artylerya, p-echota morska i korpus ekspedycyjny armii lądowej nie znajdź już więcej zaważ; flaga francuzka i angielska powiewać natenczas będą w miejscu sztandaru Cesarza w szwach Rosyi.

Zwycięstwo nie może się obejść bez trudów i ofiar, lecz armie nasze przywykłe do triumfu nie lekają się oporu. Jeżeli laury chwałę stanowiąc mają, mniejsza jakim kosztem zdobyte. Stając na ziemi alandzkiej, nie dotykamy stopa nieprzyjacielskiego kraju. Oswobodzamy mieszkańców z nienawidzonego jarzma, i powitani będziemy raczej jako wybawiciele niż jako zdo-

bywcy. Ludność więcej niż 10-tysięczna złożona z silnych rolników, doskonałych majtków i pracowitych rzemieślników, wszelkie zasoby sweich zdolności podda pod rozrządzenie naszego wojska. W żyłach ich płynie krew szwedzka, mówią językiem szwedzkim, i nie pozbyli się dotąd obyczajów prowincyi Uplandzkiej. Będą więc w nas widzieć sprawiedliwych mścicieli swego ciemiężcy, przyjaciół i sprzymierzeńców mocarstwa, za którego berłem tęsknią. Jakież mogą być przyjaźniejsze warunki dla naszego ekspedycyjnego korpusu? Łatwo takie zdobyte zachować. Przytoczmy z bar. Sibuet: „że obdarzeni męzkim charakterem, znakomitem pojęciem i rzadką poczciwością, wyspiarze ci zadziwiający są uprzejmości, i podróżny spotyka w nich piękne przymioty umysłu i serca, które naród szwedzki wyszczególniają. Gdziekolwiek się pokaże wyprzedzają go ukłonami i chęcią przysługi, a w obozach, gdzie tak łatwo korzystaćby mogli z nieświadomości języka znajduje bezinteresowność i grzeczność.“ Jest to lud skłonny do najserdeczniejszej zażyłości z majtkiem i żołnierzem francuzkim, z których każdy tak jest wesoły, przystępny i wdzięczny cudzoziemcowi, który go przyjmie łaskawie.

Korpus nasz ekspedycyjny, przeznaczony do zimowania na ziemi nowo zdobytej, znajdzie tam hojne i łatwe utrzymanie. Oprócz żywności pobieranej od eskadry, krajmu jej jeszcze dostarczy. Ludność tam jest zamożna, mówi dalej bar. Sibuet, domostwa czyste i obficie zaopatrzone w przedmioty niezbędne do życia potrzebne, a zamożność ta nie tylko jest wypływem produkcji ziemi, która w latach urodzajnych bogate przynosi żniwa, lecz pochodzi również z rybołówstwa i polowania, którym burze ani ostrość klimatu nie stają na zawadzie. Jeziora, rzeki i morze przybrzeżne, są nader żarybione. Wody słodkie mieszczą w sobie pstrąg, łososie i okonie, morze dostarcza niezliczone mnóstwo ryb różnego rodzaju, a szczególniej gatunek śledzi, które są przedmiotem znacznego handlu. Niemniej jest rzadką zwierzyną jakkolwiek ją wyciępają mieszkańcy i stada wilków przybywających z Rosyi po lodzie. Alandczykwie hodują bydło, mają pasze rozległe, tłuste i smaczne, szczególniej wzdłuż wybrzeży. Woły ich są wprawdzie małe, niemniejszy jednak przynoszą pożytek. Handel ich świeżym, suszonym lub solonym masłem i serem jest znakomity. Wszystko to przekonywa, że wojska nasze nie mogą się obawiać głodu lub niedostatku.

Byłoby one za to narażone na innego rodzaju niebezpieczeństwa? Mieliby Rosyanie gotując napad przez lodem pokryte odnogi, pokusić się o wyparcie ich stamąd? W czasie ostrej zimy ciałniny dzielące Archipelag od brzegów lądowych pokrywają się grubą warstwą lodów, po których piechota przejść można w istocie z Sztokholmu do Petersburga. Korpusy armii przebywały Baltyk z ciężką artyleryą, obciążając na lodach, paląc ognie biwakowe z równą pewnością jak na stałym lądzie. Niezapomnieliśmy znakomitych czynów nieustraszonego Karola Gustawa, który na czele swojej armii, z artyleryą i konnicą przebywszy w roku 1658 Zund, przeniósł wojnę do Danii. Świeższe jeszcze przytoczyć możemy fakta: w lutym 1809 Rosyanie przeszedłszy po lodach z Abo opanowali wyspy Alandzkie. Wszystko to prawda,

stało kilka okrętów rosyjskich; po małym oporze opanowałem wszystkie okręty. W ten sposób mógłem być stać się panem wszystkich sił nieprzyjacielskich; lecz gdy niemożna było nadal spodziewać się żadnej obecnej pomocy, postanowiłem uchodzić przez morze. Spaliwszy wszystkie okręty w porcie, i zburzywszy twierdzę wsiadłem na galiotę nazwiskiem ś. Piotr, wzięwszy z sobą 72 ludzi, i tak puściłem się na pełne morze.

Nieprędko skończyłbym kochany przyjacielu, gdybym ci chciał opowiadać, wszystkie okropności i przejścia mojej smutnej żeglugi; dość kiedy ci powiem, że odbitem od lądu 11 maja 1771 r., a walcząc z falami i rozburzanymi wiatry, dopiero na dniu 15 lipca 1772 r. zawinąłem szczęśliwie do brzegów Francyi, gdzie mię dobrze przyjęto; sam nawet dwór zaszczyca opieką mnie i moich towarzyszy. Rosyanie nieradaż memu powodzeniu, podali mię w gazetach za dezertera z wojska króla pruskiego, przyrównali do lotostwa itd. Ale dzięki Bogu wszystkie te potwarze nie znalazły tutaj wiary i skutku, jaki nieprzyjaciele moi chcieli osiągnąć. Dwór oddaje mi słusznosc, a publiczność pokłaskuje całemu postępowaniu.

Dowiedziawszy się wszystkich moich przygód, piszę że mi teraz kochany przyjacielu, i zastąp mi w swo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LIST

Maurycyego Beniowskiego do Kazim. Pułaskiego.

20 sierpnia 1772. Compiègne u dworu.

Przyjazny związek łączący mię z Wpanem, a mianowicie z nieboszczykiem jego bratem, Starostą Augustowskim, a który i dziś obudza we mnie najtkliwsze wspomnienie, spowodował mię do napisania niniejszego listu; już to, żeby Wpana przekonać ile mam dla niego przywiązania, już, aby dowieść wyznaczonego szacunku dla jego osoby.

Dowiedziałem się od pp. hrabiów Wielohorskiego i Ogińskiego o miejscu pobytu Wpana, niemniej o jego dalszych projektach, miałem też zaszczyt i sposobność mówić o pańskiej osobie w domu księcia D'Aiguillon. Można śmiało polegać na mnie, iż gdziekolwiekby mówiono o Wpanu, nieomieszkam wszędzie podnosić wysokie jego zasługi.

Zdziwił się Wpan zapewne, iż w tej chwili znajduję się we Francyi i to u dworu. Ażby zaspokoić ciekawość Wpana, oraz dopełnić obowiązku przyjaźni, opowiem treść moich przygód.

